

Filipiak, Marian

Chrześcijańska etyka pracy w świadectwie źródeł biblijnych

Mazowieckie Studia Humanistyczne 1/1, 87-96

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CHRZEŚCIJAŃSKA ETYKA PRACY W ŚWIADECTWIE ŹRÓDEŁ BIBLIJNYCH

Biblia nie definiuje pojęcia pracy¹, ale z analizy poszczególnych jej tekstów wynika, że przez pracę rozumie ona nie tylko ten fragment działalności ludzkiej, który stanowi źródło uzyskania środków do życia, ale również każdą działalność, jaką człowiek spełnia dla dobra własnego oraz innych ludzi. Biblijne rozumienie pracy obejmuje zatem jej wymiar instrumentalny, jak i autoteliczny. Praca w Biblii jest więc pojmowana jako coś tak naturalnego i oczywistego, że na jej temat nie formułuje ona żadnego przykazania szczegółowego. Jest to charakterystyczne, jako że Biblia wymienia *expressis verbis* i motywuje podstawowe obowiązki człowieka. Obowiązek pracy nie wymaga przykazania; praca w sposób istotny należy do samego życia i egzystencji ludzkiej; tam, gdzie jest człowiek, tam jest praca.

W Biblii pracują wszyscy: patriarchowie, królowie, prorocy, apostołowie, dzieci, nawet sam Bóg, który – jak mówi Biblia – po tygodniu pracy stwarzania świata – „odpoczął”. Stąd Biblia wymienia tyle zawodów i różnych rodzajów pracy ludzkiej: rolnictwo, pasterstwo, rybołówstwo, tkanie namiotów, kowalstwo, praca nauczycielska i pisarska. Rabini żydowscy, poza swoimi studiami nad Prawem Mojżeszowym, wykonywali zawsze jakiś zawód. Rabbi Akiba pracował jako drwal, rabbi Jozua jako węglarz, rabbi Meir jako pisarz publiczny, rabbi Johanan jako szewc, rabbi Saul jako grabarz. Wielki zaś rabbi Hillel był tak niskiego pochodzenia, że jako wyrobnik zarabiał tylko pół denara dziennie. Rodzaj pracy, jaką wykonywali rabini czy inne osoby, jest w świadectwie Biblii mało ważny – nie ma pracy mniej lub bardziej godnej, mniej lub bardziej godny jest tylko sposób jej wykonywania.

Biblijna nauka o pracy odbiega znacznie od postawy starożytnych, którzy dzielili ludzi ze względu na rodzaj wykonywanej pracy. Praca służebna i fizyczna była uważana za niegodną ludzi wolnych i dlatego była domeną niewolników i kobiet. W świecie grecko-rzymskim mówiło się o „nędznym rzemieślniku zmuszonym zarabiać na chleb pracą własnych rąk” i wyrażano pogardliwy pogląd, że z „robotnika nie można uczynić obywatela”². Trud pracy fizycznej był

1 Najogólniej pracę można określić jako „celową działalność człowieka, polegającą na przekształcaniu dóbr przyrody i przystosowywaniu ich do zaspokojenia potrzeb ludzkich”, *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1985.

2 D. Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Poznań 1964, s. 204.

zastrzeżony dla niewolników, ideałem wolnego obywatela było korzystanie z dobrodziejstw życia, na które składały się: wygody, beztroski spokój, bezpieczeństwo³. Niechęć do pracy fizycznej była uwarunkowana faktem istnienia niewolnictwa i rosła w miarę jego rozwoju, ale w znacznym stopniu wpływała na jej ugruntowanie refleksja filozoficzna. Otóż, w starożytności uważano, że człowiek jest ukształtowany z tego samego tworzywa co świat i jest jego odbiciem – mikrokosmosem, kierującym się i kierowanym tymi samymi prawami. Przeznaczeniem człowieka jest więc kontemplacja świata, naśladowanie jego praw, a nie dokonywanie w nim zmian. Samo pojęcie pracy było ograniczone tylko do pracy fizycznej, będącej czynnością przygotowującą autentyczne ludzkie działanie, to jest kontemplację. Platon głosił, że od robotnika nie można oczekiwać niczego dobrego, praca bowiem szkodzi zarówno duszy, jak w „cnocie”⁴. Arystoteles był mniej skrajny w ocenie pracy, ale i on uważa, że trud pracy prowadzi do pewnego zniewolenia człowieka i utrudnia rozwijanie cnoty⁵. Pewną zmianę w rozumieniu pracy przyniosła dopiero filozofia grecka okresu hellenistycznego, zwłaszcza stoicyzm, podkreślający, że praca jest dobrem społecznym. Epiktet na przykład był zdania, że żadna praca sama w sobie nie hańbi człowieka.

W starożytnym Rzymie, podobnie jak w Grecji, pogardzano pracą fizyczną. Według Cycerona, ten, kto pracuje zarobkowo zniża się do poziomu niewolnictwa. Takie rozumienie pracy sprawiło, że świat starożytny nie posiadał właściwie etyki pracy i świadomości obowiązku pracy oraz jej autotelicznej funkcji.

Inaczej patrzono na pracę w biblijnym środowisku judaistycznym. Biblia traktuje pracę jako podstawowy obowiązek człowieka wynikający z jego natury i przeznaczenia. Podkreślają to dobitnie dwa biblijne opisy stworzenia świata i człowieka⁶. Pierwszy z tych opisów przedstawia wszystko to, czego jeszcze nie było na samym początku dziejów świata, gdy nie istniał jeszcze człowiek; nie spadł jeszcze deszcz, brak było roślin, kanałów nawadniających, panowała posucha, bezruch, martwota. Wszystko czekało na człowieka, gospodarza, który by swoją pracą uporządkował i ożywił świat, uprawiał ziemię, nawadniał ją i pielęgnował. Gdy pojawił się człowiek, Bóg „umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł”. W opisie biblijnego raju nie ma żadnego śladu mitu złotego wieku, w którym człowiek byłby szczęśliwy nie będąc zobowiązany do pracy. Także w raju człowiek musiał starać się o chleb (miał go „uprawiać i strzec”). Po wygnaniu z raju znowu wymieniona jest praca jako coś nierozdzielnie związane z człowiekiem: „Bóg wydalil człowieka z raju, aby uprawiał ziemię, z której został ukształtowany”. W tego rodzaju myśleniu praca pojmowana jest jako istotny element samej natury człowieka, element tak istotny, że bez niego życie ludzkie nie stanowiłoby egzystencji godnej człowieka. Nie ma i nie może być żadnej sytuacji uprzywilejowanej, miejsca (raj!) czy okresu historycz-

3 Herodot, *Dzieje*, III, III, s. 134.

4 Platon, *Rzeczpospolita*, 415c; 617e.

5 Arystoteles, *Polityka*, 1258b; 1278a; 1334a.

6 M. Filipiak, *Aksjologiczne treści antropologii biblijnej*, Lublin 1991, s. 57-58.

nego (złoty wiek!), w którym człowiek byłby zwolniony z pracy. Biblia wymienia przykładowo pracę rolnika, ma jednak na myśli wszelką pracę. W dalszej części swego dzieła autor biblijny obok rolnictwa wymienia hodowlę bydła, obok beduinów mieszkających pod namiotami budowniczych osad. Wyszczególnia pewne grupy zawodowe, na przykład kowali i rzemieślników, muzykantów, rolników uprawiających winnice i producentów materiałów budowlanych.

Drugi biblijny opis stworzenia świata ukazuje człowieka jako pana zaistniałego świata: „Uczyńmy ludzi na nasz obraz, aby panował nad rybami i ptactwem nieba, domowymi zwierzętami i wszelkimi płazami pełzającymi na ziemi”. Człowiek, wedle Biblii, nie ma żyć z łaski przyrody, ma nad nią panować i wciągać w swoją służbę: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”. Terminy: „panowanie” i „poddanie sobie ziemi” jedynie implikują pracę, jest jednak oczywiste, że człowiek może się wyswobodzić spod panowania natury jedynie przez pracę, która angażuje jego zdolność twórczą, wolność, możność wypowiedzenia się. Myśl wspólna obu opisów stworzenia świata jest następująca: na początku dziejów ludzkich świat znajdował się w stanie niejako elementarnym. Do człowieka należy zadanie porządkowania go, rozwijania i udoskonalania. W obu opisach stworzenia praca nie jest czymś nakładanym na człowieka, ale czymś zakładanym. Wyrażenia o „uprawianiu ziemi i strzeżeniu jej” (opis pierwszy) oraz o „panowaniu”, „zaludnianiu” i „poddaniu sobie” (opis drugi) nie należy rozumieć w ten sposób, że na człowieka ktoś z zewnątrz nałożył zobowiązanie do pracy, zobowiązanie, które jest czymś niekoniecznym, przypadkowym. Słowa te wedle Biblii są raczej opisem człowieka jako istoty, dla której praca jest od początku jej istnienia czymś naturalnym i koniecznym. Według Biblii czynnikiem, który został nałożony na człowieka z zewnątrz, był trud pracy. Miał to sprawić Bóg jako karę za grzech pierwszych ludzi: „W pocie twego oblicza będziesz musiał zdobywać pożywienie”⁷.

Biblia podkreśla instrumentalną wartość pracy, ale zwraca również uwagę na pracę jako źródło satysfakcji osobistej. Wielokrotnie wzywa do tego, by jeść, pić i cieszyć się „dzięki swej pracy”. Zwróćmy uwagę na to sformułowanie: cieszyć się „dzięki swej pracy”. W społeczeństwach przemysłowych naczelną zasadą działania człowieka staje się zasada przyjemności, zasada rozkoszy, ale zupełnie inaczej osiągnięta niż ta radość, którą osiąga się dzięki swej pracy według Biblii. W społeczeństwie przemysłowym produkuje się coraz więcej „przedmiotów”, a ich przeznaczeniem jest spełniać jak najbardziej wymyślne potrzeby i przyjemności. Zaspokojenie potrzeb jest łatwe: wystarczy kupować wciąż nowe, coraz bardziej wyszukane przedmioty. Poczucie zadowolenia płynie przede wszystkim nie z osobistego wysiłku, nie z rezultatu swej pracy, nie „dzięki swej pracy”, ale z przedmiotów, które można kupić. Rodzi się nowy typ człowieka wewnętrznie

7 Autor biblijny wymyślił całą scenę rajską z kuszeniem, upadkiem i wyrokiem boskim – w tym także z nakazem pracy w pocie czoła – aby religijnie wyjaśnić, skąd wziął się trud pracy, skoro Bóg przeznaczył ludzi do życia w warunkach rajskich (jest to tzw. wyjaśnienie etiologiczne, czyli tłumaczące przyczyny jakiegoś zjawiska).

pustego, czekającego na rzecz, na wydarzenie czy widowisko, które dałoby mu przyjemność.

Radość osiągnięta „dzięki swej pracy” pochodzi nie tylko z samej pracy, z samego faktu jej wykonywania, ale również – a może przede wszystkim – z tego, jak się tę pracę wykonuje. Biblia odróżnia pracę od biernego wykonawstwa. Gdy mówi o pracy, wychwala zaradność i zapał w pracy rolnika, kowala lub garncarza. Wychwala zalety ciężko pracującej, godnej szacunku żony, która „chleba nie spożywa w próżniactwie”. Jest pełna podziwu dla wspaniałych dzieł sztuki, dla piękna pałacu Salomona i świątyni jerozolimskiej. Pochwala przedsiębiorczość i inicjatywę, potępia gnuśność, lenistwo, bojaźliwość w podejmowaniu decyzji. Sługa zły i gnuśny, którego potępia gospodarz w przypowieści o talentach (w Ewangelii Mateusza) to sługa, który był fałszywie bojaźliwy w posługiwaniu się talentami. Mędrcy biblijni nakazują szacunek dla każdej pracy. „Nie czuj wstrętu do pracy uciążliwej i do uprawy roli, której stwórcą jest Najwyższy” – powie autor Księgi Syracha. Ten sam autor stwierdza, że bez pracy robotników i rzemieślników nie mogłoby być zbudowane i zamieszkane miasto. Ciężka praca fizyczna tych ludzi zapewnia tysiącom innych mieszkanie i godziwe warunki życia. Biblia uważa pracowitość za podstawowy czynnik sukcesu w każdej dziedzinie, a lenistwo za źródło nędzy i demoralizacji. „Lenistwo – powiada Biblia – nauczyło ludzi wiele złego”. „Lenistwo prowadzi do zubożenia i wielkiej nędzy. Lenistwo bowiem jest matką głodu”. Próżniak to nie tylko człowiek bezużyteczny, ale wręcz szkodliwy, stanowi on zło społeczne, ponieważ przynosi szkody całemu społeczeństwu. Dlatego Biblia pod adresem ludzi leniwych i niedbałych kieruje najsurowsze ostrzeżenia: „Przeklęty, kto dzieło Boże wypełnia niedbale”. „Biada sercom tchórzliwym, biada rękom opuszczonym”. „Idź leniwcze do mrówki, przypatrz się jej drogom... Chociaż nie czuwa nad nią ani urzędnik, ani przełożony, w lecie przygotowuje żywność dla siebie”.

Warto podkreślić, że Biblia bardzo krytycznie ocenia niedołęstwo i brak inicjatywy. Według niej, od podejmowania ryzykownych inicjatyw nie powinny człowieka powstrzymywać niebezpieczeństwa leżące jedynie w sferze możliwości. Pod pretekstem, że siekierą dobrze wyostrzoną można się skaleczyć, nie bierze się do pracy siekiery o ostrzu stępionym. Powstrzymywanie się od działania tylko dlatego, by uniknąć niebezpieczeństw, spowoduje, że straci się okazję do zdobycia wszelkich korzyści. Byłoby rzeczą daremną oczekiwać, aż spełnią się wszystkie sprzyjające okoliczności i warunki do rozpoczęcia działania. Przy takiej kalkulacji nie dokona się niczego. Nigdy bowiem nie można ustalić takiego momentu idealnego, który zapewniłby sukces. „Kto obserwuje wiatr, nie będzie siał, a kto przygląda się chmurom, nie będzie zbierał”. To znaczy: rolnik, który bez przerwy będzie tylko obserwował niebo wyczekując najbardziej sprzyjającej chwili, nigdy nie rozpocznie zasiewów ani zbiorów. Ryzyko nie powinno paraliżować wysiłków człowieka – przeciwnie, może ono nawet stanowić element pobudzający do działania.

Podkreślając fundamentalne znaczenie pracy Biblia zwraca jednak uwagę, że praca ma podwójne oblicze: może służyć zarówno samourzeczywistnieniu człowieka, jak też doprowadzić go do samoalienacji i zamienić w niewolnika.

Normalnie praca jest dla każdego człowieka środkiem samodoskonalenia się, samorealizacji, i to nie tylko w tym sensie, że dzięki niej człowiek przewycięża swój egoizm i miłość własną. Dzięki pracy człowiek odkrył i wykorzystał swe własne moce, rozwinął siebie samego jako istotę ludzką⁸. Biblia nie mówi o tym wyraźnie, w jakiej mierze praca była czynnikiem naszego ucłowieczenia. Przedstawia ona dzieci i wnuków Adama jako hodowców trzody, rolników, mieszkańców miast i rzemieślników, jednak nie ma tu wyraźnego stwierdzenia, że człowiek rozwijał się powoli przez wiele tysięcy lat przez swą pracę, aż stał się człowiekiem cywilizowanym. Dopiero przez studia historyczne i refleksję filozoficzną możemy stwierdzić, że człowiek doskonalił siebie jako człowieka przez wieki, działając w świecie i przekształcając świat⁹. Dzięki pracy człowiek udoskonalał siebie jako osobę i jako członka społeczności. Rozwija swoje zdolności, udoskonala warunki życia autentycznie ludzkiego. Praca jest świadomym aktem służącym do zaspokojenia zasadniczej części ludzkich potrzeb. Ich realizacja prowadzi do integralnego rozwoju osobowości, osiąganego także przez wzrost liczby potrzeb oraz ich zróżnicowanie. W miarę jak wzrasta panowanie człowieka nad światem, wzrasta jego poczucie odpowiedzialności wobec innych ludzi i wobec historii: tak oto człowiek kroczy ku swej pełnej ludzkiej dojrzałości. Można więc stwierdzić, że w Biblii znajdujemy podstawy do orzekania, że praca jest humanizowaniem świata przez humanizację człowieka.

Przez pracę człowiek wyciska na świecie piętno swego ducha. W tym dziele człowiek spełnia się i wyzwala od wielu ograniczeń. Praca ludzka z racji rozumności i wolności człowieka jest działaniem twórczym. Takie działanie jest właściwe tylko człowiekowi. Wyznaczona intelektem i wolną decyzją człowieka praca wyraża byt ludzki, stanowi czynnik doskonalenia osoby ludzkiej, a także tworzonej przez człowieka kultury. Twórczość może interpretować świat jako rzeczywistość „mającą coś do powiedzenia”. Człowiek tworzy dzieła całkowicie różniące się od tego wszystkiego, co znajdujemy w świecie jako twór samej przyrody. Dzieła te są dostosowane do jego ducha i stanowią jego dopełnienie. W ten sposób praca ludzka jest środkiem samorealizacji człowieka jako podmiotu, a także pośrednio grupy społecznej, której jest członkiem. Inaczej mówiąc, praca jest takim środkiem zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym.

W sumie można przyjąć, że praca w rozumieniu starotestamentowym jest służbą – służbą światu materialnemu, ludzkości i własnej autokreacji. To nie przypadek, że na określenie pracy Stary Testament używa terminu *abad*, to znaczy „służyć”, „być niewolnikiem”.

Starotestamentalną koncepcję pracy, jej wartości moralnej i autotelicznej,

8 Z faktu, że praca jest środkiem doskonalenia się człowieka wynika między innymi słuszność postulatu prawa do pracy i do godziwych warunków pracy, to znaczy takich warunków, które faktycznie umożliwiają człowiekowi rozwój całej jego osobowości.

9 M. Merleau-Ponty (autor pracy: *Autour du marxisme. Sens et Nonsense*, Paris 1972, s. 189) słusznie stwierdził: „Historia opiera się na pracy, gdyż praca jest nie tylko zwykłym wytwarzaniem bogactwa; jest ona również, ujmując rzecz bardziej ogólnie, czynnością, przez którą człowiek projektuje otaczające go środowisko ludzkie i przekracza to, co daje jego życiu sama przyroda”.

przejął i rozwinął Nowy Testament¹⁰. Jezus Chrystus żył i wychowywał się w środowisku żydowskim, dlatego jak każdy młody Izraelita musiał posiadać swój zawód, najczęściej jakieś rzemiosło. Tylko Ewangelia Marka mówi wyraźnie o zawodzie Jezusa, nazywając go „tekton”. Termin ten tłumaczy się zwykle przez „cieśla” lub „stolarz”. Ma on jednak znaczenie ogólniejsze: oznacza po prostu rzemieślnika lub człowieka, który wykonuje jakiś zawód pracując własnymi rękami. Ewangelia Mateusza natomiast nazywa Jezusa „synem cieśli”. Bardzo często w tamtych czasach syn dziedziczył zawód ojca. Używając słów Jana Pawła II można więc powiedzieć, że Jezus był „człowiekiem pracy” i należał do „świata pracy”. Prawie całe swoje życie spędził w nazareńskim warsztacie przy pracy zanim oddał się pracy nauczyciela. Można więc przyjąć, że Jezus zna ludzką pracę i ludzki trud, patrzy na nią z szacunkiem i uznaniem. Na pierwszych swoich uczniów powołuje ludzi pracy, mówiąc im otwarcie, że w Jego służbie czeka ich praca nie mniejsza niż na morzu przy łowieniu ryb. W przypowieściach Jezus często odwołuje się do pracy ludzkiej: do pracy pasterza, rolnika, lekarza, siewcy, gospodarza, służącego, ekonomy, rybaka, kupca, robotnika najemnego. Sama liczba tych porównań mówi dużo o zainteresowaniach Jezusa ludzką pracą.

Nawiązując do Starego Testamentu i judaizmu Jezus Chrystus przedstawia pracę jako służbę i dowartościowuje pogardzaną pracę fizyczną. Swoją misję Jezus określił następująco: „Ja jestem pośród was jako ten, który służy”. Słowa te padły podczas ostatniej wieczerzy, gdy Jezus usługiwał swoim uczniom. Jezus służąc przy stole, wykonuje pokorną i pogardzaną pracę; zmienia ówczesny porządek społeczny: on, mistrz, usługuje swoim uczniom, zamiast im przewodniczyć. Grecy gardzili taką służebną pracą. Jezus nie tylko wykluczył wszelką pogardę dla pracy służebnej, lecz nadał jej zupełnie nowe znaczenie: więcej wart jest człowiek z racji tego, jak pracuje i co osiąga niż ze względu na to, co robi. Postawa służby należy zatem do podstawowych postulatów etycznych Jezusa. W opisie sądu ostatecznego Jezus przekazuje wieczne zbawienie tym, którzy wypełniali za życia czyny pokorne i służebne, które wymagały pracy, wysiłku, poświęcenia.

Jezusową naukę o pracy kontynuował i rozwijał święty Paweł, nazywany „pierwszym teologiem pracy”. W Nowym Testamencie odczytujemy najpierw jego osobisty stosunek do pracy. Szczycił się on tym, że pracował własnymi rękami: „Przyszedł do nich [...] a ponieważ znał to samo rzemiosło, zamieszkał u nich i pracował; zajmowali się wyrobem namiotów”. Dzięki temu mógł sam zarabiać na własne utrzymanie i pomagać potrzebującym: „Sami wiecie, że te ręce zarabiał na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Jezusa, który powiedział: więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”. Chociaż Paweł uznawał prawo misjonarzy do utrzymania ich przez wspólnotę, to jednak wołał sam ciężko pracować, aby nie obciążać gminy: „Pracowaliśmy w trudzie

10 J. Kudasiewicz, *Nowy Testament o pracy*, w: *Jan Paweł II, Laborem exercens. Tekst i komentarz*, praca zbiorowa pod red. J. Gałkowskiego, Lublin 1986, s. 127-137.

i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem”. Praca dla Pawła, podobnie jak dla autorów Starego Testamentu i dla Jezusa jest służbą dla potrzebujących i dla całej wspólnoty ludzkiej.

Paweł nie daje w swych listach systematycznego wykładu o pracy, lecz szereg napomknień rozsianych w różnych *Listach*. Zebrane jednak razem i przeanalizowane w całości dają etyce pracy głębokie podstawy. Praca dla Pawła jest najpierw spełnieniem nakazu Bożego i tak winni ją traktować chrześcijanie. Dzięki temu praca ma wymiar teocentryczny. Zapłatą za tak pojętą i tak spełnianą pracę jest – jak mówi Paweł – „wiekuiste dziedzictwo”. Praca ma następnie wymiar osobowy i społeczny; jest ona sposobem na uzyskanie środków do życia i dzięki temu każdy może zatroszczyć się o siebie i nie być ciężarem dla innych. Tak pojęta praca jest z jednej strony narzędziem wolności, autonomii i godności osobistej człowieka, a z drugiej – środkiem miłości i dobroczynności wobec potrzebujących.

Chrześcijaństwo, opierając się na doktrynie Biblii, wprowadziło prawdziwą rewolucję w rozumienie ludzkiej pracy. Dowartościowało pogardzaną w starożytnym świecie pracę fizyczną nauczając, że nie jest ona poniżeniem i udręką, lecz przeciwnie – fundamentalnym środkiem własnej kreacji, służbą światu i ludzkości. Praca nobilituje człowieka, dając mu niezależność i wolność. Jest także wyrazem autentycznej miłości. Wiara religijna zaostrza wymagania rzetelnej pracy; od jakości pracy na ziemi zależy wieczność – chrześcijanin będzie sądzony na podstawie swojej pracy. W ten sposób chrześcijanin odpowiada za swoją pracę nie tylko przed ludźmi, lecz także przed Bogiem.

Problem biblijnych podstaw chrześcijańskiej etyki pracy podjął papież Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*. Na samym wstępie encykliki papież stwierdza, że praca jest rzeczą „tak starą jak człowiek i jego życie na ziemi”. Praca zaistniała w momencie zaistnienia człowieka. Słowa Księgi Rodzaju skierowane do pierwszych ludzi „czyńcie sobie ziemię poddaną” papież rozumie jako mandat pracy. Praca tedy stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi i to od początku jego bytowania. Opis stworzenia w Księdze Rodzaju jest jakby pierwszą „ewangelią pracy”¹¹, ukazuje bowiem jej godność i wartość. Praca ludzka jest swego rodzaju kontynuacją „pracy” Boga stwarzającego świat. Jak mówi encyklika, „samo dzieło stworzenia przedstawione jest na podobieństwo pracy, którą Bóg wypełnia w ciągu sześciu dni, ażeby dnia siódmego odpocząć”. A zatem – praca zaistniała z chwilą stworzenia człowieka, a jej obowiązek, według encykliki, wynika z podwójnego tytułu: z nakazu Boga („czyńcie sobie ziemię poddaną”) i z samej natury człowieka stworzonego na obraz Boży. W tym duchu encyklika stwierdza: „Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak też ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się pracy. Powinien człowiek pracować ze względu na bliźnich, zwłaszcza ze względu na swoją rodzinę, ale także ze względu na społeczeństwo, do którego należy, na naród,

¹¹ J. Chmiel, S. Rytko, *Ewangelia pracy. Encyklika Jana Pawła II Laborem exercens wraz z komentarzem*, Kraków 1983; zob. też J. Gałkowski, *Praca*, w: *Katolicyzm A-Z*, Poznań 1982, s. 316-317.

którego jest synem czy córką, ze względu na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem będąc dziedzicem pracy pokoleń, a zarazem współtwórcą przyszłości tych, którzy po nich nastaną w kolei dziejów. To wszystko składa się na szeroko pojętą moralną powinność pracy”. W tym sformułowaniu encykliki zawarty jest bardzo istotny społeczny aspekt pracy: człowiek ma obowiązek pracy „ze względu na bliźnich”. Motyw ten został już wyrażony we wstępie do encykliki: „Z pracy swojej ma człowiek pożywać chleb codzienny i poprzez pracę ma się przyczyniać do ciągłego rozwoju nauki i techniki, a zwłaszcza do nieustannego podnoszenia poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa, w którym żyje jako członek braterskiej wspólnoty”. „Praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób”.

Słowa o „czynieniu sobie ziemi poddaną” mają wedle encykliki zasięg uniwersalny w sensie przestrzennym (obejmują cały świat, wszystkie jego rejony i bogactwa), ale także w sensie czasowym. „Są nimi objęte wszystkie minione epoki cywilizacji i ekonomii równie dobrze jak cała współczesność oraz przyszłe fazy rozwoju, które w znacznej mierze pozostają przed człowiekiem jako jeszcze nieznanne i zakryte”. Encyklika zwraca też uwagę na uniwersalny zasięg personalny tego mandatu. Proces jego realizacji „obejmuje wszystkich ludzi, każde pokolenie, każdy etap rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, a równocześnie jest to proces przebiegający w każdym człowieku, w każdym świadomym ludzkim podmiocie. Wszyscy i każdy w odpowiedniej mierze, i na nieskończoną prawie ilość sposobów, biorą udział w tym gigantycznym procesie, poprzez który człowiek czyni sobie ziemię poddaną: w procesie pracy”.

Z kolei encyklika wymienia sposoby, w jakie dokonuje się poddawanie ziemi człowiekowi. Mówi o rolnictwie, hodowli i wydobywaniu bogactw naturalnych ziemi. „Człowiek panuje nad ziemią już poprzez to, że oswaja i hoduje zwierzęta, czerpiąc z tego dla siebie konieczne pożywienie i odzienie, a także przez to, że może wydobywać z ziemi i morza różne bogactwa naturalne. Daleko bardziej jednak człowiek „panuje nad ziemią”, gdy zaczyna tę ziemię uprawiać, a z kolei plody jej przetwarza, przystosowując je do swego użytku. W ten sposób rolnictwo stanowi wciąż podstawową dziedzinę życia gospodarczego i przez pracę ludzką nieodzowny składnik produkcji”. Jest charakterystyczne, że encyklika wymienia rolnictwo jako „podstawową dziedzinę życia gospodarczego”. W innym miejscu encyklika tak mówi o rolnictwie: „Należy głosić i popierać godność pracy, każdej pracy, a zwłaszcza pracy na roli, w której człowiek w sposób tak bardzo wymowny ziemię otrzymaną w darze od Boga „czyni sobie poddaną” i potwierdza swoje panowanie w widzialnym świecie”. Problem należytej oceny pracy na roli wynika stąd, że według papieża rolnictwo stanowi „podstawę zdrowej ekonomii w całokształcie rozwoju wspólnoty społecznej”.

Encyklika ocenia rolę techniki w życiu człowieka. „Ułatwia ona pracę, usprawnia ją, przyspiesza i wielokrotnia. Pomnaża w przyspieszonym postępie ilość produktów pracy, a także pod względem jakościowym wiele z nich udoskonala”. Ale papież pod adresem techniki zgłasza zastrzeżenie: ideałem nie może być produkowanie i nabywanie coraz większej ilości przedmiotów. „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż tego, co posiada” – powiada

encyklika. Według papieża technika w jakiś sposób może zagrozić człowiekowi w samym procesie produkcji, gdy „mechanizacja pracy wypiera człowieka, odbierając mu wszelkie zadowolenie osobiste oraz podniętę do działania twórczego i do odpowiedzialności”. Mechanizacja powoduje także to, że ogranicza się osobowość pracownika na rzecz produkującej więcej niż człowiek maszyny. Jest to sytuacja niezwykle szkodliwa, ponieważ, jak mówi papież, „Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla maszyny”. Ta sytuacja ma miejsce także wtedy, gdy „używa się pracy przeciwko człowiekowi: karząc go obozowym systemem pracy, czyniąc z niej środek ucisku człowieka, wyzyskując na różne sposoby człowieka pracy”.

Bardzo ciekawie encyklika *Laborem exercens* interpretuje tekst Biblii o trudzie pracy, o „pocie czoła”, w jakim ona się dokonuje. Czytając ten tekst zwykle myślimy o trudzie fizycznym i o pracy fizycznej. Tymczasem papież rozumie go jako uciążliwość doświadczaną przy każdej pracy. O tym trudzie wiedzą nie tylko rolnicy, górnicy, hutnicy, ale także uczeni, lekarze i pielęgniarki. „Wiedzą kobiety, które niekiedy bez należytego uznania ze strony społeczeństwa, a czasem własnej rodziny, znoszą codzienny trud i odpowiedzialność za dom i za wychowanie dzieci. Wiedzą wszyscy ludzie pracy – a ponieważ praca jest powołaniem powszechnym: wiedzą wszyscy ludzie”. I jeszcze na jedną rzecz znamiennej, związanej z „potem czoła” zwraca uwagę papież. W „pocie czoła”, to znaczy „nie tylko przy osobistym wysiłku i trudzie, ale także wśród napięć, konfliktów i kryzysów, jakie w związku z rzeczywistością pracy wstrząsają życiem poszczególnych społeczeństw, a także całej ludzkości”.

Jednym z bardziej szczegółowych zagadnień moralnych aspektów pracy poruszonych przez encyklikę jest problem zapłaty za pracę. Według encykliki sprawiedliwa płaca należna każdemu pracownikowi jest „sprawdzeniem sprawiedliwości całego ustroju społeczno-ekonomicznego, a w każdym razie sprawiedliwego funkcjonowania tego ustroju”. Precyzując, na czym polega „sprawiedliwa płaca”, encyklika wyjaśnia, że „dorosły pracownik powinien otrzymywać tzw. płacę rodzinną, to znaczy wynagrodzenie wystarczające na zaspokojenie potrzeb rodziny bez konieczności podejmowania pracy zarobkowej poza domem przez współmałżonka”. Encyklika stwierdza dalej, że poza płacą rodzinną pracownik powinien otrzymywać inne świadczenia społeczne: dodatek macierzyński dla niepracującej żony, a także pokrycie kosztów leczenia pracownika i jego rodziny”.

Wydaje się, że centralnym zagadnieniem rozważań Jana Pawła II o pracy jest jej godność i wartość. Najpierw papież ustala samą podstawę godności pracy ludzkiej. „Podstawą określenia wartości pracy ludzkiej nie jest przede wszystkim rodzaj wykonywanej czynności, ale fakt, że ten, kto ją wykonuje, jest osobą. Źródłem godności pracy należy szukać nie nade wszystko w jej przedmiotowym wymiarze, ale w wymiarze podmiotowym”. Encyklika powołuje się na przykład Jezusa, który „większą część swego życia na ziemi poświęcił pracy przy warsztacie ciesielskim, pracy fizycznej”. Każda praca jest dobrem człowieka. „I to nie dobrem tylko użytkowym czy użytecznym, ale dobrem godziwym, czyli odpowiadającym godności człowieka”.

Praca jest dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa, ponieważ: „Człowiek pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali siebie samego. Uczy się wielu rzeczy, swoje zdolności rozwija, wychodzi z siebie i ponad siebie”. Encyklika naucza dalej, że praca jest dobrem człowieka przy założeniu, że istnieje społeczny ład pracy, który umożliwi człowiekowi tak pracować, by dzięki pracy bardziej stawał się człowiekiem, a nie degradował się przez pracę. Ta degradacja dokonuje się wtedy, gdy wymiar przedmiotowy pracy bierze górę nad wymiarem podmiotowym. Do swojej motywacji godności pracy ludzkiej encyklika dodaje argument religijny, ten mianowicie, że praca ludzka jest uczestnictwem w dziele samego Boga. „Człowiek stworzony na obraz Boga przez swoją pracę uczestniczy w dziele samego Boga Stwórcy – i na miarę swoich ludzkich możliwości poniekąd dalej ją rozwija i dopełnia, postępując wciąż naprzód w odsłanianiu w całym stworzeniu zasobów i wartości”.